

Republika Serbii

Aspekty polityki

wewnętrznej i międzynarodowej

Pod redakcją naukową
Anny Jagiełło-Szostak



Wrocław 2016

Recenzja naukowa
prof. dr hab. Ewa Bujwid-Kurek

Redakcja wydawnicza
Marta Kosmaty

Korekta
Maria Zebrany

Projekt okładki
Bartosz Harlender

DTP
Ewa Kutkowska

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
przyznawanych w ramach Konkursu Wewnętrznych Projektów Badawczych
na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego numer: 0420/1778/16.

ISBN 978-83-7977-213-1



Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe
ul. Tadeusza Kościuszki 51a, 50-011 Wrocław, tel. +48 71 342 20 56...58
<http://www.atut.ig.pl>, e-mail: oficyna@atut.ig.pl

MIROŚLAW HABOWSKI
INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIWERSYTET WROCŁAWSKI

Stosunki polsko-serbskie po upadku Federalnej Republiki Jugosławii

Abstrakt: Autor artykułu przyjmuje neorealistyczną perspektywę, uznając, że największy wpływ na stosunki polsko-serbskie mają uwarunkowania z poziomu systemu międzynarodowego. W konsekwencji polska polityka wobec Serbii jest zdeterminowana przynależnością Polski do UE i NATO. Uznaje także, iż polityka wobec regionu bałkańskiego ma w polskiej polityce zagranicznej drugorzędne znaczenie i Polska właściwie nie wypracowała własnej polityki wobec państw tego regionu.

Słowa kluczowe: Serbia, Kosowo, Bałkany, polityka zagraniczna Polski, rozpad Jugosławii, imperium, świat jednobiegunowy.

Abstract: POLISH-SERBIAN RELATIONS AFTER THE FALL OF FEDERAL REPUBLIC OF YUGOSLAVIA

The author of the article takes a neo-realist perspective recognizing that the greatest impact on Polish – Serbian relations are determinants of the level of the international system (“third image”). Consequently, Polish policy towards Serbia is determined by Polish membership of the EU and NATO. It also recognized that policy towards the Balkan region is of secondary importance in Polish foreign policy and Poland has not actually developed its own policy towards the countries of the region.

Keywords: Serbia, Kosovo, The Balkans, Polish foreign policy, the disintegration of Yugoslavia, empire, unipolar world.

W niniejszym artykule podjęto próbę znalezienia odpowiedzi na pytania: jaką politykę prowadziła Polska wobec Serbii? Czy była to polityka przyjazna, czy też wroga wobec Serbii? Czy podlegała ona zmianom, czy też dominował w niej element kontynuacji? Jakie czynniki miały decydujący wpływ na jej charakter? Czy były to czynniki wewnętrzne (wynikające z założeń programowych partii tworzących kolejne rządy), czy też zewnętrzne (z poziomu systemu międzynarodowego)? Ponieważ skłoniono się ku hipotezie, że podstawowym czynnikiem wpływającym na polską

politykę wobec regionu Bałkanów jest przynależność Rzeczypospolitej Polskiej do struktur świata zachodniego (atlantyckiego), punktem wyjścia w analizie współczesnych stosunków polsko-serbskich będzie próba uchwycenia podstawowych cech pozimnowojennego systemu międzynarodowego. Zakładam, że wraz z końcem II wojny światowej zakończył się okres systemu międzynarodowego złożonego z pewnej liczby suwerennych, mniej lub bardziej silnych państw, a zaczął etap systemu dwubiegunowego: dwóch walczących ze sobą o panowanie nad światem imperiów (supermocarstw)¹. Polska należała do obozu państw socjalistycznych (krajów demokracji ludowej), co można uznać za eufemistyczne określenie Imperium Sovieticum. Jugosławia zaś, pomimo że jej ustrój gospodarczy i polityczny oparty był o założenia ideologii komunistycznej, to zachowała swój suwerenny status, funkcjonując jako jedno z państw niezaangażowanych w globalny konflikt i pełniących rolę państwa buforowego. W 1989 r. liczne państwa Europy Środkowej, w tym także Polska, uniezależniły się od ZSRR. Odrzuciły także komunistyczną ideologię oraz wynikające z niej zasady regulujące funkcjonowanie ustroju politycznego i gospodarczego (a także szeregu innych sfer życia społecznego). Nie zdobyły się jednak na sformułowanie własnej koncepcji rozwoju (jak uczyniła to chociażby Chińska Republika Ludowa), ale przystąpiły do powielania rozwiązań zachodnich. Zaczęły uczestniczyć w procesie, który Samuel Huntington opisał językiem politologii jako „trzecią falę demokracji”. Francis Fukuyama opisał zaś ten proces w kategoriach heglowskich (do tej pory charakterystycznych dla marksizmu i propagandy Imperium Sovieticum) jako „koniec historii” i ostateczne zwycięstwo liberalnej demokracji nad swymi ideologicznymi konkurentami². W światowej gospodarce nasiliły się procesy globalizacji (polegającej m.in. na przyjmowaniu zasad wypływających z tzw. „konsensusu waszyngtońskiego”, co wymownie wskazuje, które państwo uzyskało najpoważniejszy wpływ na ich kształtowanie)³. System międzynarodowy przekształcił się z dwubiegunowego w jednobiegunowy z USA jako jedynym imperium. Konkurent z okresu zimnej wojny, zgodnie z prognozą Kennetha Waltza, stracił swój wielkomocarstwowy status⁴. Rozpadowi uległy także organizacje międzynarodowe, które ZSRR wykorzystywał jako instrumenty panowania nad swymi

¹ Z. Brzeziński pierwszy rozdział książki *Plan gry. USA – ZSRR* (Warszawa 1990) zatytułował *Zderzenie imperiów*. Autor niniejszego artykułu sądzi, że jest to celne określenie okresu zimnej wojny.

² S.P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, Warszawa 1995; F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996.

³ Współczesny manifest o tym, że Stany Zjednoczone są upoważnione do dyktowania innym państwom, jakimi zasadami powinna być kierowana światowa gospodarka, jest promujący ideę Partnerstwa Transpacyficznego TPP artykuł prezydenta B. Obamy. Wskazuje on zarazem na korzyści, jakie płyną dla USA z ich zawierania, oraz straty, jakie w ten sposób zadaje Chinom. Przypomnijmy, że podobne umowy USA usiłują narzucić także Unii Europejskiej oraz Ameryce Łacińskiej. B. Obama, *The TPP would led America, not China, lead the way on global trade*, www.washingtonpost.com (data dostępu: 4.05.2016).

⁴ W 1979 r. K. Waltz pisał: „Być może należałoby się zastanawiać nie nad tym, czy trzecie lub czwarte państwo dołączy w przewidywalnej przyszłości do klubu wielkich mocarstw, lecz raczej nad tym, czy Związek Radziecki z niego nie wypadnie”. K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 182.

satelitami. Oprócz organizacji globalnych (systemu ONZ) oraz KBWE w europejskim systemie międzynarodowym podtrzymały swe istnienie organizacje dawnego bloku zachodniego, a znaczenie niektórych zaczęło nawet rosnąć. Znaczna część dawnych państw socjalistycznych zaczęła dążyć do członkostwa w organizacjach Zachodu (Rada Europy, OECD, NATO, UE). Wyraźniej silniejsze dążenie owo występowało w przypadku państw, które już wcześniej były związane z cywilizacją zachodnią (np. ukształtowanych przez katolicyzm lub protestantyzm, a nie przez prawosławie). Stopniowo coraz wyraźniejsze stało się oddziaływanie czynnika cywilizacyjnego. Opisane przez S. Huntingtona zjawisko „zderzenia cywilizacji”⁵ swój destrukcyjny potencjał ujawniło m.in. na Bałkanach, doprowadzając do dezintegracji Jugosławii drogą krwawych wojen. Wraz ze słabością Rosji USA coraz śmielej rozszerzały swą strefę wpływów: swe działania przedstawiały jako działanie „społeczności międzynarodowej”⁶, „krzewienie demokracji”, „obronę praw człowieka”, „wymuszanie przestrzegania prawa międzynarodowego” (jednocześnie łamiąc jego podstawowe normy, jak zakaz agresji na państwo członkowskie ONZ bez legitymizacji takiego działania rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ). John Ikenberry opisał współczesne Stany Zjednoczone jako „liberalnego Lewiatana”, hegemonia mogącego na zasadzie wyjątku łamać ustalone wspólnie ze słabszymi państwami reguły⁷. Jednocześnie jednak, zniknięcie zagrożenia dla państw zachodnioeuropejskich ze strony ZSRR osłabiło ich lojalność wobec USA. Najsilniejsze z nich (Niemcy, Francja) usiłują wykorzystać UE do ograniczania negatywnych skutków globalizacji (czyli narzucania światowej gospodarce zasad korzystnych dla USA) oraz usamodzielnic się militarnie („siły europejskie niezależne od NATO”, czyli wolne od kontroli Pentagonu).

W konsekwencji opisanych procesów Polska znalazła się (dobrowolnie) w ramach struktur świata zachodniego, które pozwolę sobie określić mianem Imperium Americanum⁸, natomiast z Jugosławii wyłoniła się m.in. Serbia (pozbawiona do-

⁵ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1998.

⁶ Naukowe rozumienie tego terminu przez szkołę angielską: zob. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007, s. 260–261. Jej reinterpretację na potrzeby politycznej propagandy uzasadniającą sprzeczną z Kartą Narodów Zjednoczonych agresję państw NATO na Jugosławię: zob. T. Blair, *Doktryna społeczności międzynarodowej. Kosowo*, w: *Neokonserwatyzm*, oprac. I. Stelzer, Warszawa 2007, s. 142–154.

⁷ Statusu globalnego hegemonia odmawia USA J. Mearsheimer, twierdząc, że są one hegemonem regionalnym na obu kontynentach amerykańskich, i wskazując na brak porównywalnego hegemonia w innych strategicznie istotnych regionach. Wzywa USA do ostrożności w wyznaczaniu sobie celów polityki zagranicznej. Konstatuje zarazem, że USA właśnie taką politykę globalnej hegemonii/dominacji zaczęły prowadzić od zakończenia zimnej wojny. J.J. Mearsheimer, *The Gathering Storm: China's Challenge to US Power in Asia*, „The Chinese Journal of International Politics” 2010, no. 4, s. 387–388; Tenże, *Imperial by design*, „The National Interest” 2011, no. 111, s. 18–19. Dostęp do artykułów: <http://mearsheimer.uchicago.edu> (data dostępu: 5.05.2016).

⁸ Kryzys finansowy i gospodarczy, który wybuchł w 2008 r., spowodował pojawienie się obszernej literatury wieszczącej schyłek hegemonii USA. Za przedstawiciela tej tendencji można by uznać chociażby F. Zakarię. Autor artykułu zgadza się jednak z Brzezińskim i J. Nyem, którzy nie podzielają tej pesymistycznej z amerykańskiego punktu widzenia diagnozy. Zob. F. Zakaria, *Koniec hegemonii*

datkowo – jako jedyne państwo południowosłowiańskie – jednej ze swych prowincji). Cywilizacyjnie, poprzez prawosławie, była związana z Rosją, która okazała się jednak zbyt słaba, by obronić swych południowosłowiańskich współwyznawców przed działaniami militarnymi państw NATO.

Celowość wyjścia z próby diagnozy środowiska międzynarodowego obu państw, a nie na przykład z historii ich wzajemnych relacji⁹ albo z wewnętrznych uwarunkowań ich polityki zagranicznej wynika z faktu, że dla Polski Bałkany stały się obszarem o drugorzędnym znaczeniu¹⁰ (kluczowy charakter miały relacje z USA i Niemcami, integracja ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi oraz polityka wschodnia polegająca na osłabianiu wpływów Rosji w Europie Środkowej i Wschodniej). W konsekwencji Polska w istocie zrezygnowała z wypracowywania własnego stanowiska i nawet przy okazji najpoważniejszych decyzji (np. uznania Republiki Kosowa jako niepodległego państwa) otwarcie uzależniała swą decyzję od stanowiska UE¹¹ (w istocie od Niemiec).

Decyzje polityczne często ujmowane są współcześnie (podobnie jak w przeszłości) w języku ideologii, który maskuje faktyczne cele geopolityczne (polityki międzynarodowej) frazeologią odnoszącą się do polityki wewnętrznej i mającą sprawiać wrażenie argumentacji etycznej (np. „demokracja” rozumiana nie jako technika sprawowania władzy, ale „absolutne dobro” przeciwstawione absolutnemu złu: „autorytaryzmowi” czy „dyktaturze”; w konsekwencji zaś owej manipulacji usprawiedliwiającej obalenie rządów posiadających demokratyczną legitymizację, ale o antyzachodniej polityce zagranicznej, i zastępowanie ich rządami prozachodnimi niekoniecznie dysponującymi poparciem społecznym). Skłania to do oparcia się w badaniach na założeniach sformułowanych przez przedstawicieli europejskiego klasycznego realizmu politycznego. Za szczególnie istotne uważam dokonane przez Wilfreda Pareto rozróżnienie na rezydua, derywacje i derywaty oraz wyznaczoną przez Carla Schmitta różnicę między wrogiem i przyjacielem, ale także rozważanie na temat zacierania różnic między polityką a etyką i przypisywanie wrogowi cech moralnego zła, a przyjacielowi (i sobie) moralnego dobra¹². Marek Waldenberg

Ameryki, Warszawa 2009; Z. Brzeziński, *Strategiczna wizja. Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Kraków 2013; J. Nye, *Przyszłość siły*, Warszawa 2012.

⁹ Oba słowiańskie narody, mimo dużej odległości i odmienności religijnej i cywilizacyjnej, wiązała przyjaźń wynikająca z faktu, że często oba narody posiadały wspólnego wroga. Najpierw była to muzułmańska Turcja, a podczas I II wojny światowej mocarstwowe roszczenia Berlina. Analiza wertrykalna, by się odwołać do kategorii J.N. Rosenaua, sugerowałaby, że w konfliktach bałkańskich Polska będzie sympatyzowała z Serbią oraz ideą państwa jugosłowiańskiego (tradycja Hotelu Lambert oraz delegacji polskiej na konferencji paryskiej w 1919 r.). Stało się jednak inaczej. Aby zrozumieć współczesne relacje obu państw, należy wykorzystać analizę horyzontalną.

¹⁰ R. Podgórzeńska, *Polityka zagraniczna Polski wobec obszaru południowosłowiańskiego*, Toruń 2013, s. 194–195.

¹¹ *Tamże*, s. 496. Autorka wielokrotnie na stronach wskazanej książki przedstawia dowody na rzecz tezy o drugoplanowym charakterze obszaru południowosłowiańskiego w polityce zagranicznej III RP, jak i jej niesamodzielności.

¹² V. Pareto, *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*, Warszawa 1994, s. 167–169; C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków–Warszawa 2000, s. 199–202.

wskazuje na wystąpienie owego zjawiska w przypadku wojen w byłej Jugosławii, a szczególnie zjawisko demonizowania Serbów, zwłaszcza przez media niemieckie, ale także niektóre media w innych państwach¹³.

Złożone przyczyny wewnętrzne i międzynarodowe spowodowały w latach 90. krwawą dezintegrację Jugosławii. Doszło do konfliktu między ogarniętymi silnymi emocjami nacjonalistycznymi Słoweńcami, Chorwatami, bośniackimi Muzułmanami, kosowskimi Albańczykami i Serbami. Niemcy i USA udzielały w różnych formach poparcia wrogom Serbów¹⁴. Ponieważ podstawowymi celami polskiej polityki zagranicznej w owym czasie było członkostwo w NATO (kluczowa decyzja w tej organizacji należy do USA) oraz UE (wiodącym państwem w tej organizacji jest RFN) w konsekwencji Polska także przyjęła stanowisko antyserbskie¹⁵. Dość otwarcie przyznawano, że jest ono pochodną stanowiska owych mocarstw, chociaż ujmowano to nie w języku realizmu politycznego, ale liberalnego multilateralizmu (jako realizację decyzji „społeczności międzynarodowej”)¹⁶. Ponieważ jednak polityka ta musiała się zderzyć z tradycyjnymi w Polsce sympatiami proserbskimi (znajdującymi chociażby odzwierciedlenie w popularnej komedii *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*). W Polsce pojawiła się silna propaganda antyserbska¹⁷. O ile w początkowym okresie stanowisko polskich władz było wyczekujące i często niejednoznaczne, to pod koniec lat 90. nie ukrywano już jednoznacznie antyserbskiego nastawienia¹⁸.

Przedstawienie stosunków polsko-serbskich jest stosunkowo łatwe, gdyż w 2013 r. efektami swoich gruntownych badań przedstawiła Renata Podgórzeńska, która zebrała imponującą bazę źródłową i dokonała jej merytorycznego opracowania. W rezultacie podstawowym zadaniem, jakie stoi przed badaczem, jest zreferowanie

¹³ Poświęcony temu zagadnieniu rozdział nosi tytuł *Antyserbska wojna propagandowa – pierwsza w dziejach wojna medialna, wirtualna*. M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 201–209.

¹⁴ Najpełniejsze w polskiej literaturze omówienie konfliktu i zaangażowania węgier mocarstw przedstawia M. Waldenberg, *dz. cyt.*

¹⁵ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 198, 202, 252. Autorka wskazuje także szereg innych przyczyn ograniczających możliwości samodzielnego prowadzenia polityki przez Polskę wobec obszaru południowo-wschodniego, jak stan gospodarki, konieczność koncentracji na własnej transformacji ustrojowej.

¹⁶ „[B]rak porozumienia w sprawie Jugosławii pośród państw WE i USA nie sprzyjał jednoznacznym deklaracjom. Akcesja do NATO i UE wymagała akceptacji ze strony jej członków. Polska, unikając konfrontacji z którymkolwiek z państw, wolała przyjąć postawę wyczekującą i dopiero w ostateczności zajmowała stanowisko, i to najczęściej zbieżne ze stanowiskiem WE i USA. Na większą samodzielność nie pozwalały jej ani posiadane zasoby, ani zajmowana pozycja na arenie międzynarodowej, ani skupienie uwagi na realizacji jej strategicznych priorytetów. Początkowo więc jedynie w sposób ograniczony angażowała się w działania społeczności międzynarodowej na rzecz zakończenia konfliktu jugosłowiańskiego. Optowano za multilateralnym podejściem do kryzysu jugosłowiańskiego, uznając, iż jedynie wspólne działania społeczności międzynarodowej są w stanie zapobiec dalszej eskalacji konfliktu i doprowadzić do jego zakończenia”. *Tamże*, s. 260.

¹⁷ Zob. szerzej: M. Habowski, *Polityka Polski wobec rozpadu Jugosławii (1991–1995)*, w: *Polityka Polski wobec organizacji i państw europejskich 1990–2002*, red. M.S. Wolański, Wrocław 2003, s. 184–187.

¹⁸ G. Tokarz, *Polska polityka zagraniczna wobec krajów byłej Jugosławii od Dayton do konfliktu w Kosowie*, w: *Polityka Polski wobec organizacji i państw europejskich 1990–2002*, red. M.S. Wolański, Wrocław 2003, s. 202.

wyników jej badań, ewentualnie przedstawienie alternatywnego wyjaśnienia opisywanych procesów, wreszcie zbadanie, czy przedstawiona przez R. Podgórzeńską charakterystyka stosunków obu państw zachowuje aktualność.

Należy poddać weryfikacji szereg tez zawartych we wspomnianej wyżej książce:

1. Obszar południowo-wschodni (w tym Serbia) ma w polskiej polityce zagranicznej drugorzędną pozycję¹⁹.

Teza ta jest dobrze udowodniona i zgodna z badaniami przeprowadzonymi na potrzeby niniejszego artykułu. Zarówno analiza deklarowanej (np. sejmowych wystąpień ministrów spraw zagranicznych)²⁰, jak i prowadzonej polityki (choćby częstotliwość spotkań wysokich dostojników i funkcjonariuszy państwowych)²¹ w pełni ową tezę potwierdzają. Do rangi symbolu może urastać pozbawienie Serbii budynku ambasady w Warszawie (decyzją sądu i komornika na skutek działań reprivatyzacyjnych)²².

2. Stosunki polsko-serbskie są konsekwencją procesów mających miejsce w trakcie dezintegracji Jugosławii w latach 90. XX wieku i stosunku Polski do tamtejszych wydarzeń²³.

Także z tą tezą trudno się nie zgodzić. R. Podgórzeńska formułuje ją, odwołując się do słów wypowiedzianych przed Komisją Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu przez kandydującego na stanowisko ambasadora RP w Serbii i Czarnogórze, Macieja Szymańskiego. Warto zacytować owe słowa: „Polska polityka zagraniczna wobec Serbii i Czarnogóry jest pochodną dramatycznych wydarzeń, które rozgrywały się w latach 90. w dawnej Jugosławii. Przed Polską stanął wówczas dylemat, czy traktować narastający konflikt jako wpisany w ten region, w którym okresy spokoju są raczej przerwami między okresami konfliktów. Polska zdecydowała, że nie będzie stała z boku i zaangażowała się. Była to decyzja z co najmniej trzech względów istotna. Po pierwsze, wyraziliśmy w ten sposób naszą wolę współdecydowania o losach Europy. Po drugie, zdaliśmy praktyczny egzamin ze współdziałania z NATO. Po trzecie, zdobyliśmy doświadczenia militarne”²⁴. Choć dotyczy on lat 90., to oddaje postrzeganie sytuacji przez miarodajnych funkcjonariuszy polskiego MSZ już w badanym przez nas okresie. Po pierwsze uderza instrumentalny i pozbawiony

¹⁹ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 506, 517.

²⁰ *Tamże*, s. 420–424. Autorka wskazuje między innymi, że w informacji przedstawionej przez Radosława Sikorskiego (13 lutego 2009 r.) nie ma żadnych odniesień do problematyki bałkańskiej. Wcześniej, w 2007 r., poruszała tę problematykę Anna Fotyga (deklaracja wspierania europejskich aspiracji państw zachodniobałkańskich, ale chodziło oczywiście głównie o Chorwację).

²¹ Należy zwrócić uwagę na wizytę w Polsce prezydenta Borisa Tadicia w listopadzie 2008 r. oraz kilkugodzinną wizytę roboczą prezydenta L. Kaczyńskiego w Serbii. Odnotować także trzeba wizytę Ministra Spraw Zagranicznych Serbii, Vuka Jeremicia, w Warszawie w lipcu 2009 r. R. Podgórzeńska stwierdza jednoznacznie: „Trudno mówić o aktywności dyplomatycznej Polski wobec Serbii, zwłaszcza po 2007 roku, kiedy to nie odbyła się żadna oficjalna wizyta polskiego premiera w Serbii, a jedynie prezydent Lech Kaczyński prowadził rozmowy z serbskimi politykami, wizytując państwa tego obszaru”. *Tamże*, s. 522.

²² *Tamże*.

²³ *Tamże*, s. 513.

²⁴ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Komisji Spraw Zagranicznych nr 4485/IV z 21 IV 2005 r.

wszelkich sentymentów stosunek do Serbii i innych państw regionu. Po drugie pomija istotny fakt, na czym dokładnie polegała decyzja o zaangażowaniu się w konflikt jugosłowiański. W takich dramatycznych sytuacjach jest to decyzja polegająca na rozróżnieniu wroga i przyjaciela. Za tego pierwszego polskie władze uznały Serbię, a za przyjaciół wszystkich wrogów Serbii: Słowenię, Chorwację, bośniackich Muzułmanów i kosowskich Albańczyków. Takie uzupełnienie wydaje się niezbędne do zrozumienia owego uwarunkowania, które polscy dyplomaci przedstawiają, zgodnie ze swą profesją, w bardziej uładzonej formie²⁵.

3. „Wejście Polski do UE pozwoliło na poszerzenie możliwości oddziaływania polskiej polityki zagranicznej. Polska dyplomacja mogła skutecznie wpływać na rozwój sytuacji na całym obszarze, korzystając nie tylko z instrumentów polityki zagranicznej prowadzonej w ramach kontaktów bilateralnych, ale i z instrumentarium unijnego”²⁶.

R. Podgórzeńska dodaje: „Oprócz relacji dwustronnych Polska mogła uczestniczyć w polityce UE wobec obszaru i – w odróżnieniu od okresu poprzedzającego uzyskanie członkostwa – już nie tylko włączać się w projekty unijne, ale i o nich współdecydować i je inicjować”²⁷. Bez trudu znajdziemy polityczne deklaracje, które zamiar owej zmienionej roli w unijnej polityce wobec regionu bałkańskiego zawierały²⁸. Należy jednak wyeksponować warunkowy charakter tezy R. Podgórzeńskiej. Koniecznym warunkiem wykorzystania możliwości, jakie daje UE, jest wcześniejsze wypracowanie własnego stanowiska w tych sprawach. Wydaje się jednak, że nie udało się takiego zamiaru zrealizować, a właściwie, biorąc pod uwagę, że stosunki z Serbią nie mają dla Polski priorytetowego charakteru, próby takiej zdaje się nawet nie podjęto. Nic więc dziwnego, że R. Podgórzeńska mogła zacytować słowa byłego ministra spraw zagranicznych, Adama Daniela Rotfelda, który komentując spory, jakie zaistniały na polskiej scenie politycznej w kwestii decyzji o uznaniu przez RP niepodległości Kosowa, stwierdził, że „gdyby Polska wstrzymała się z uznaniem Kosowa, to myślę, że – poza nami – nikt na świecie by tego nie odnotował”²⁹. Pomijając pewną retoryczną przesadę, bo z pewnością taką decyzję odnotowałyby zarówno Belgrad, jak i Prisztina, to wydaje się, że trafnie przedstawia ona niewielki wpływ, jaki Polska może wyrzucić na sytuację na Bałkanach Zachodnich. O ile jednak cytowana przez R. Podgórzeńską wypowiedź A.D. Rotfelda eksponuje przede wszystkim kwestię potencjału i możliwości oddziaływania Polski, to należy odnotować, że taką przyczynę pozytywnej wobec Kosowa decyzji rządu

²⁵ Jednak, odpowiadając na pytanie posła narodowo-katolickiej LPR, J. Dobrosza, M. Szymański przyznał, że Serbowie mają do Polaków żal o stanowisko zajęte w czasie wojen jugosłowiańskich.

²⁶ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 514.

²⁷ *Tamże*, s. 514–515.

²⁸ M. Szymański mówił: „Polska powinna przede wszystkim współdziałać z Unią Europejską, tylko na trochę innych zasadach niż do tej pory. To nie powinno być, jak do tej pory tylko wykonywanie tego, co zostało ustalone, lecz współkształtowanie polityki. Chciałbym bardzo aktywnie włączyć się tam na miejscu we współtworzenie polityki Unii Europejskiej wobec Serbii i Czarnogóry, również wobec Kosowa”. Sejm RP, Biuletyn nr 4485/IV

²⁹ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 495.

Donalda Tuska wymienił on jako drugą. Pierwszą zaś było „związanie lojalnością” z partnerami z UE i NATO³⁰. Należy odnotować, że wśród państw sprzeciwiających się uznaniu niepodległości Kosowa były także państwa członkowskie obu tych organizacji, jak Hiszpania czy Rumunia. W istocie stanowisko UE dawało państwom członkowskim swobodę w podejmowaniu decyzji w tej sprawie. W konsekwencji zarówno decyzja o uznaniu Kosowa, jak i o wstrzymaniu się z takowym uznaniem byłaby wyrazem lojalności wobec jakiejś grupy członków UE. Minister Radosław Sikorski natychmiast po posiedzeniu Rady UE poinformował, że złożył wniosek do rządu o podjęcie decyzji o uznaniu niepodległości Kosowa³¹. Z tego powodu wysuwam tezę, iż w istocie był to wyraz lojalności nie wobec UE jako całości, ale wobec Niemiec (a także USA, ponieważ jednak był to okres pewnego ograniczania zainteresowania sprawami europejskimi w Waszyngtonie, a zarazem nadania priorytetowego znaczenia stosunkom z Berlinem w polityce zagranicznej Warszawy, to przypuszczam, że stanowisko Niemiec miało większy wpływ na decyzje rządu D. Tuska).

Należy zauważyć, że również rząd Jarosława Kaczyńskiego jasno deklarował, że polska polityka wobec Serbii powinna być związana ze stanowiskiem UE³².

4. „Relacje bilateralne stanowiły pochodną udziału Polski w cywilnych i wojskowych aspektach umacniania bezpieczeństwa na obszarze, a ich intensywność była częstokroć warunkowana determinacją, z jaką władze w Belgradzie dostosowywały się do międzynarodowych zobowiązań i wypełniały stawiane im warunki”³³.

Teza ta wydaje się w pełni uzasadniona. Należy jednak odnotować, że odzwierciedla ona traktowanie Serbii jako państwa o ograniczonej suwerenności, a z drugiej strony mówi o braku samodzielnej polityki Polski wobec tego regionu.

5. „Polska krytycznie oceniała postawę Serbii w trakcie rozmów na temat przyszłości Kosowa, uważając, że torpeduje ona starania społeczności międzynarodowej na rzecz kompromisowego zakończenia negocjacji”³⁴.

Także tę tezę należy uznać za dobrze uzasadnioną. Należy zauważyć, że stanowisko takie zajmował również rząd Jarosława Kaczyńskiego. Paweł Kowal, będący wiceministrem spraw zagranicznych w tymże rządzie, stwierdzał jednoznacznie: „W negocjacjach w sprawie przyszłości Kosowa Serbia prezentowała zdaniem Pol-

³⁰ J. Przybylski, *Polski przedstawiciel powinien jak najszybciej wyciszyć gniew Serbów, rozmowa z A. D. Rotfeldem*, <http://www.rp.pl/arttykul/98726-Polski-przedstawiciel-powinien-jak-najszybciej-wyciszyc-gniew-Serbow.html> (data dostępu: 14.05.2016).

³¹ *Jutro Polska ma uznać niepodległość Kosowa*, www.tvn.24.pl, (data dostępu: 19.05.2016); D. Pszczółkowska, *Kosowo dzieli Unię*, <http://wyborcza.pl/1,76842,4940852.html> (data dostępu: 19.05.2016).

³² Należy przywołać wypowiedź wiceministra P. Kowala, według którego w sprawie przyszłości Kosowa UE powinna mówić jednym głosem. Ponieważ jednak zawierała ona jednoznaczne poparcie dla planu Ahtisaariego, to można je interpretować także jako postulat narzucenia takiego stanowiska państwom członkowskim UE zajmującym stanowisko proserbskie. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Komisji Spraw Zagranicznych nr 1686/V z 1 III 2007 r.

³³ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 514.

³⁴ *Tamże*, s. 516.

ski postawę obstrukcyjną. Uważamy, że utrudnianie przez Belgrad wysiłków M. Ahtisaariego nie służy interesom serbskiego społeczeństwa³⁵. Biorąc pod uwagę, że ów plan dotyczący według ówczesnego stanu prawnego prowincji Serbii pod administracją ONZ zmierzał do przekształcenia Kosowa w quasi-niepodległe państwo z takimi atrybutami, jak konstytucja, armia, hymn, flaga, prawo do zawierania umów międzynarodowych i członkostwa w organizacjach międzynarodowych³⁶, to trudno stanowisku Serbii się dziwić. Był to kolejny przejaw wrogości Polski wobec Serbii. Wyraził się on także tym, że wiceminister P. Kowal jednoznacznie odmówił uznania, iż w chwili gdy owe słowa wypowiadał, Kosowo jest prowincją serbską, gdyż bardzo mocno zaakcentował, że „odpowiedzialność” za jej przyszłość spoczywa na „społeczności międzynarodowej”³⁷. Tzw. „władze Kosowa” traktował jako równorzędny partnera rządu Serbii.

Należy odnotować, że władze polskie nie potrafiły wskazać, na czym ów kompromis miałyby polegać. Przedstawiciel rządu J. Kaczyńskiego nie odniósł się do serbskich propozycji przyznania Kosowu „rozległej autonomii”³⁸. Wypowiedź wiceministra P. Kowala miała charakter dyktatu: „Serbia powinna pogodzić się z rzeczywistością i skoncentrować na działaniach przybliżających jej integrację z Unią Europejską”. Przekładając to na język realizmu politycznego, oznaczało to postulat, by Belgrad wyrzekł się Kosowa i podporządkował się zwierzchnictwu Zachodu, czemu po zakończeniu zimnej wojny próbował się opierać. Kapitulacja miała obejmować także przyjęcie zachodniego modelu ustroju politycznego³⁹. Polska kładła także nacisk na podporządkowanie („współpracę”) Serbii Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu dla byłej Jugosławii⁴⁰ – biorąc pod uwagę wcześniejsze poparcie przez Polskę nielegalnej agresji państw NATO na Jugosławię w 1999 r. raczej nie można uznać tego za element przywiązania do prawa międzynarodowego.

³⁵ Biuletyn nr 1686/V

³⁶ E. Pietras, *Unia Europejska wobec niepodległości Kosowa*, „Biuletyn” 2007, nr 11 (425). Rolę protektora wobec Kosowa miały pełnić UE i NATO.

³⁷ Przed II wojną światową, komentując wsparcie niektórych czynników roszczeń hitlerowskich Niemiec wobec Polski, wybitny polski uczyony i polityk pisał słowa, które można odnieść także do kwestii kosowskiej: „Czy można żądać, by naród – państwo złożył ofiarę ze swej całości dla dobra międzynarodowego społeczeństwa, by wyrzekł się swej samodzielności, swojej ziemi dla pokoju świata? Taką myśl odrzuci każdy naród, godny tej nazwy, na jej przyjęcie nie zgodzi się jego honor. Bo zresztą ten naród wie, że ta ofiara nie pójdzie na rzecz jakiejś większej całości, jakiegoś bezsprzecznie uznanego wyższego dobra, lecz wyjdzie na korzyść innego narodu. Niektórzy obłudni pacyfiści proponowali nam, byśmy w imię pokoju wyrzekli się Pomorza, zrezygnowali z dostępu do Bałtyku, ale te propozycje nie były wyrazem poczucia prawa, lecz chęcią wymuszenia ustępstw na rzecz tego, kto rozporządza taką siłą, by mógł zagrozić światu wojną. Tego rodzaju absurdalne idee są właśnie najlepszym dowodem uznawania siły przed prawem”. R. Rybarski, *Siła w stosunkach międzynarodowych*, w: *Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2008, s. 246.

³⁸ E. Pietras, *dz. cyt.*, s. 2.

³⁹ P. Kowal mówił o „zakorzenianiu w tym kraju wartości demokratycznych”. Biuletyn nr 1686/V

⁴⁰ Biuletyn nr 1686/V. Duże wątpliwości budzi kwestia bezstronności ICTY. Zob. G. Civikov, *Proces Miloszewicia. Relacja obserwatora*, Warszawa 2009.

Dwuznacznie w tym kontekście brzmi także formuła, że „trwałość pokoju” zależy od „zakorzenienia” w Serbii „wartości demokratycznych”⁴¹.

Widoczne jest także traktowanie przez władze polskie Kosowa jako konstrukcji politycznej budowanej ogólnie. Warto przytoczyć w tym celu słowa P. Kowala: „Polska wzywa społeczność Kosowa do wspólnego wysiłku na rzecz przyszłości prowincji. W związku z tym podkreślamy konieczność intensyfikacji działań władz Kosowa podejmowanych dla implementacji standardów w zakresie demokratyzacji, budowy państwa prawa i przestrzegania praw człowieka w prowincji. Jednocześnie za niezbędne uznajemy zaprzestanie przez kosowskich Serbów bojkotu instytucji prowincji i włączenie się tej społeczności w budowę wielokulturowego Kosowa”⁴². Należy odnotować brak analogicznego wezwania społeczności albańskich Kosowian do zaprzestania bojkotu instytucji państwa serbskiego. Należy wreszcie zwrócić uwagę na ogólnikowy i niemal rytualny charakter wezwań do demokratyzacji, budowy państwa prawa i przestrzegania praw człowieka bez odniesienia do konkretnej sytuacji Serbów.

W tym kontekście należy przypomnieć, że kilka lat wcześniej polski rząd (Leszka Millera) nie kwapił się z jednoznacznym potępieniem działań albańskich ekstremistów, którzy podjęli akcję palenia prawosławnych cerkwi w Kosowie. Przedstawiciel rządu (zastępca dyrektora Departamentu Europy w MSZ i były ambasador RP w Jugosławii, J. Chmielewski) działał na rzecz pozbawienia przychylnego Serbom charakteru uchwały Sejmu w sprawie zajęć w Kosowie w marcu 2004 r., proponowanej przez grupę posłów (m.in. Eugeniusza Czykwina z SLD, Janusza Dobrosza z LPR, Jana Łopuszańskiego z Porozumienia Polskiego i Mariana Piłkę z PiS). Zakwestionował prawidłowość użycia w projekcie uchwały Sejmu nazwy „Kosowo i Metohia”, wskazując, że w dokumentach międzynarodowych używany jest pierwszy człon tej nazwy. E. Czykwini wskazywał z drugiej strony, że taka jest oficjalna nazwa tej serbskiej prowincji. W istocie był to więc spór, czy teren ten traktować jako prowincję Serbii, czy odrębny podmiot, wobec którego rząd w Belgradzie nie jest nawet uprawniony do określania jego nazwy. Następnie przedstawiciel rządu dążył do rozmycia obrazu rzeczywistości („uzupełnić wiedzę” posłów), nie odnosząc się w żaden sposób do wskazanego przez posłów faktu spalania licznych cerkwi i czystek etnicznych przeprowadzonych na kosowskich Serbach, a przedstawiając jako część owego zdarzenia fakt spalania kilku meczetów w Serbii oraz w Bośni i Hercegowinie. Wywód zmierzał (taką konkluzję zwerbalizował przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych, Jerzy Jaskiernia) do zastąpienia jednoznacznej formuły potępiającej palenie świątyń chrześcijańskich na ogólną (a przeto pozbawioną politycznego znaczenia) formułę potępiającą palenie świątyń w ogóle i zacierającą

⁴¹ Oprócz możliwej interpretacji, że jest to pogrożka, to wrażenie dwuznaczności pogłębione jest przez fakt, iż przez demokrację nie rozumiano w tym przypadku akceptacji dla dowolnego wyboru serbskiego demosu, gdyż w cytowanej wypowiedzi P. Kowala dostrzega się wyraźne zaniepokojenie wynikami ówczesnych wyborów i możliwością stworzenia „rządu antyeuropejskiego”. Prozachodniość w tej perspektywie staje się jednym z głównych wyznaczników „demokratyczności”.

⁴² Biuletyn nr 1686/V.

w ten sposób różnicę między przyczyną a skutkiem. Maciej Giertych (LPR) zwrócił uwagę, że tematem uchwały jest sytuacja w Kosowie oraz że owe fakty to serbska reakcja. Najwymowniejsza jest jednak niechęć polskich władz do jednoznacznego potępienia czystek etnicznych przeprowadzanych na ludności serbskiej, o co apelował M. Piłka. Celowe jest przytoczenie całości wystąpienia urzędnika MSZ: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest zdecydowanie przeciwne wszelkim czystkom etnicznym i dawaliśmy tego wielokrotnie dowody w praktyce. Nie zgłaszamy zastrzeżeń co do potępienia czystek etnicznych, jednak byłbym niezwykle ostrożny ze wskazywaniem na jedną lub drugą społeczność, biorąc pod uwagę sekwencję zdarzeń i fakt, że do dziś nie zostały zakończone dochodzenia, zwłaszcza w sprawie inicjującego zdarzenia, to znaczy dwójki dzieci albańskich, które zginęły w rzece. Podkreślam raz jeszcze, że wszyscy jesteśmy przeciwni czystkom etnicznym, natomiast byłbym niezwykle powściągliwy we wskazywaniu na sprawców tych czystek. Ewentualnie można by zawrzeć w uchwale potępienie sprawców czystek etnicznych bez względu na ich etniczną przynależność⁴³”.

Stanowisko takie można by uznać za przejaw cenionej w dyplomacji ostrożności i roztropności wynikającej ze świadomości, że w konfliktach etnicznych nie walczą ze sobą dobrzy przeciwko złym, ale że racje moralne są często podzielone i obie strony zazwyczaj dopuszczają się zbrodniczych czynów. Takiej interpretacji przeszkadza jednak widoczna różnica z narracją, jaką polskie władze stosowały w 1999 r., gdzie w żadne niuanse się nie bawiono, ale jednoznacznie przypisano Serbom wizerunek złych, a Albańczykom tych dobrych⁴⁴. Gdy w 2004 r. fakty ewidentnie świadczyły na niekorzyść Albańczyków i utrzymanie stanowiska moralnego zaangażowania i jednoznacznej oceny świata w kategoriach etycznych zmuszałby do potępienia kosowskich Albańczyków, przedstawiciel MSZ wołał zastosować pozbawione politycznego znaczenia ogólne formuły. Co więcej, podobnie jak w przypadku palenia świątyń, podał dokładnie, gdzie Serbowie spalili jaki meczet, tak spośród licznych przypadków przemocy skierowanej przeciwko życiu ludzi odnotował tylko śmierć dwójki albańskich dzieci (pogłoska, że Serbowie dokonali takiego czynu do tej pory nie jest potwierdzona). Milczeniem pominął śmierć 19 Serbów, wypędzenie ok. 4000, zniszczenie ponad 800 obiektów mieszkalnych i 35 cerkwi⁴⁵.

⁴³ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Biuletyn Komisji Spraw Zagranicznych nr 3086/IV z 16 IV 2004 r.

⁴⁴ Minister B. Geremek stwierdzał kategorycznie: „Rząd Slobodana Miloszewicia jest odpowiedzialny za przygotowanie i realizowanie zbrodni na obywatelach własnego państwa”. Jednocześnie w ogóle nie odnosił się do kwestii, czy działania UČK były zgodne z prawem jugosłowiańskim oraz czy mogłyby być tolerowane w jakimkolwiek państwie. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, III kad., 47 pos., 1 dz. (8.04.1999 r.).

⁴⁵ Interesującą perspektywę badawczą słów urzędnika polskiego MSZ może dać psychologiczna teoria dysonansu poznawczego. Nie odrzucił on ogólnej zasady moralnej, ale dokonał takiej interpretacji sytuacji, by pozbawić ją jednoznaczności i w ten sposób uniknąć jej jednoznacznej kwalifikacji moralnej. Należy jednak w przypadku badań polityki zagranicznej państwa zachować pewną ostrożność – zwłaszcza, że dysponujemy tutaj wypowiedziami urzędnika, a nie polityka, który podejmuje decyzje. Można posłużyć się także pewnymi analogiami do psychologicznej teorii rozwoju moralnego Lawrence Kohlberga. Język oficjalnych deklaracji sprawia wrażenie, jakby władze państw w rozwoju moralnym były w stadium szóstym („Uniwersalne zasady moralne”), podczas gdy praktyka

W teorii nauk społecznych tego typu zjawisko, z widocznym stosowaniem podwójnych standardów, opisał V. Pareto, porównując oburzenie, jakie wzbudziło w europejskiej „opinii publicznej” stłumienie przez Turków powstania Ormian i obojętność wobec późniejszego stłumienia powstania Albańczyków. Ową różnicę łączył z kryterium ideologicznym: faktem, że pierwszego czynu dokonał „reakcyjny” sułtan, a drugiego „postępowi” młodoturcy. Owo zastosowanie metody komparatystycznej służyło mu zaś do ilustracji jednego z rodzajów rezyduów („Stan szczęścia łączy z rzeczami dobrymi; stan nieszczęścia – ze złymi”) należącego do klasy I określonej wspólną nazwą „Instynktu kombinacji”⁴⁶. Na rzecz takiego wyjaśnienia uwidocznionego w reakcji na tragiczne wydarzenia w Kosowie w 2004 r. może świadczyć retoryka, jaką polskie władze stosują w uzasadnieniu polityki wobec tamtego regionu.

W celu wyjaśnienia tego zdarzenia należy odwołać się do podstawowych dla nauk politycznych metod indukcyjnych. W odróżnieniu od nauk przyrodniczych nie możemy na państwach robić eksperymentów w warunkach laboratoryjnych, dlatego musimy się ograniczyć do obserwacji procesów faktycznie mających miejsce. Możemy stworzyć pewien czysty typ, jaki stworzyłby przyrodnik w celu sprawdzenia swych hipotez: zjawisko A (łamanie praw człowieka) wywołuje w podmiotach, które osiągnęły najwyższe stadium rozwoju moralnego i postrzegają łamanie owych praw za czyny naganne moralnie, (B) oburzenie moralne i skłonność do negatywnych reakcji na takie zdarzenia (skutki AB). Obserwując reakcje polskich władz na naruszenia praw człowieka przez władze Jugosławii, afgańskich talibów, władz Iraku, Chin, Kuby, Białorusi czy Rosji, należy uznać, że Polska (jej elity polityczne) faktycznie jest przywiązana do koncepcji praw człowieka. W przypadku wystąpienia takich zjawisk Polska bądź wzięła udział w działaniach militarnych przeciwko tym państwom, bądź udzieliła politycznego poparcia dla takich działań, bądź też uczestniczyła w dyplomatycznych działaniach przeciwko takowej polityce wyżej wymienionych państw. Jednak przypadek, który poddaliśmy obserwacji, nie potwierdza twierdzenia, że polskie władze były przywiązane do praw człowieka, gdyż łamanie praw człowieka przez kosowskich Albańczyków nie spowodowało reakcji, jakiej należałoby oczekiwać. „Metoda zgodności stoi na stanowisku, że to co można wyeliminować, nie jest związane z danym zjawiskiem przez żadne prawo”⁴⁷. Nie możemy się posłużyć indukcyjną metodą różnicy⁴⁸, ale szukając przyczyny, którą

przypomina zachowanie dziecka w dwóch stadiach poziomu przedkonwencjonalnego („Orientacja moralna oparta na karze i posłuszeństwie” oraz „Indywidualizm i instrumentalny relatywizm”). D. Buksik, *Wybrane psychologiczne teorie rozwoju moralnego człowieka*, „Seminare. Poszukiwania Naukowo-Pastoralne” 1997, nr 13, s. 160–162 (artykuł znajduje się w bazie internetowej bazhum.pl).

⁴⁶ V. Pareto, *dz. cyt.*, s. 170, 176.

⁴⁷ J.S. Mill, *Kanony indukcji*, w: R. Ludwikowski, J. Woleński, *J.S. Mill*, Warszawa 1979, s. 174.

⁴⁸ „Dwa przykłady, które mają być porównane ze sobą, muszą być do siebie podobne dokładnie co do wszelkich okoliczności, wyjąwszy tę jedną, którą próbujemy badać”. W badaniach stosunków międzynarodowych pewność, że dwie porównywane sytuacje są identyczne z wyjątkiem jednego zjawiska, jest w istocie niemożliwa – J.S. Mill jednoznacznie wskazuje, że metoda ta jest możliwa do zastosowania tylko wobec eksperymentów laboratoryjnych.

możemy znaleźć w każdym przypadku, gdy Polska (po 1989 r.) krytykowała jakąś jednostkę polityczną za łamanie praw człowieka oraz w każdej sytuacji, gdy prawa te były łamane, a polskie władze od jakiejkolwiek reakcji się powstrzymywały (kosowscy Albańczycy wobec Serbów, Turcja wobec Kurdów, Izrael wobec Palestyńczyków, rządy Alijewów w Azerbejdżanie i rządy M. Szaakaszwilego w Gruzji wobec opozycji w swych państwach), dostrzeżemy, że każdorazowo potępiane państwa były zarazem wrogami USA. W każdym przypadku z grupy drugiej mieliśmy również reżimy wobec USA przyjazne. Metoda zgodności nie może dać nam pewności, że nie istnieją też jakieś inne przyczyny, ale zidentyfikowaliśmy po jednym niezmiennym poprzedniku właściwym dla obu grup.

W ten sposób uwidacznia się, iż wyjaśnienie może nam dać koncepcja polityczności C. Schmitta, która za kluczowe rozróżnienie w dziedzinie politycznej uważa różnicę między wrogiem a przyjacielem, wskazując zarazem, że występuje tendencja, by przyjacielowi przypisywać atrybuty etycznego dobra, a wrogowi etycznego zła⁴⁹. Należy jednak zastrzec, że w odniesieniu do polskiej polityki wobec Serbii jest to wrogość o niskim natężeniu. C. Schmitt definiował wroga jako walczącą lub co najmniej gotową do walki, zorganizowaną grupę ludzi, „która stoi na drodze innej, podobnie zorganizowanej grupy”⁵⁰. W kontekście tej definicji należy podkreślić, że polskie władze nie wysłały polskich wojsk do walki przeciwko Serbom.

Wydarzenia z marca 2004 r., którym poświęcam tak dużo uwagi, miały istotne konsekwencje. Podobnie jak działania władz Jugosławii przeciwko działaniom Albańczyków z UCK spowodowały stanowcze działania NATO polegające na agresji na państwo Serbów i Czarnogórców, tak i teraz Zachód nie pozostał obojętny. Zbudowana na przywiązaniu do praw człowieka Unia Europejska nie mogła pozostać obojętna wobec palenia przez Albańczyków prawosławnych cerkwi, niszczenia domostw oraz wypędzania i mordowania Serbów. „W stanowiskach czołowych państw zachodnich ugruntowywało się wówczas stopniowo kilka istotnych zasad procesu stabilizacyjnego. Fundamentalne było założenie, że nie może nastąpić przywrócenie sytuacji sprzed nalotów z 1999 r., tzn. powrót Kosowa do Serbii na dawnych zasadach. Ponadto jako aksjomat traktowano niezmienną granic i niepodzielność Kosowa. Zakładano również, iż rozwiązanie powinno nastąpić pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa ONZ”⁵¹. Unijni dygnitarze w raporcie z 14 czerwca 2005 r. zakładali także objęcie Kosowa i Serbii procesem integracji euroatlantyckiej, a przyszły status Kosowa miał być oparty na przestrzeganiu zasady wieloetniczności, poszanowania praw mniejszości narodowych, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zwalczania terroryzmu i przestępczości zorganizowanej⁵². Gdyby poważnie traktować ostatni punkt, należałoby oczekiwać zdecydowanych działań UE przeciwko UCK, co – jak wiadomo – nie nastąpiło. Zrezygnowano także z założenia, że rozwiązanie proble-

⁴⁹ C. Schmitt, *dz. cyt.*, s. 198–199.

⁵⁰ *Tamże*, s. 200.

⁵¹ M.M. Kosman, *Problem Kosowa w polityce europejskiej w latach 1998–2013. Rola Unii Europejskiej i Niemiec*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2013, nr 7, s. 191.

⁵² *Tamże*, s. 193.

mu winno się odbyć poprzez działania na forum ONZ. Sprzeciw Rosji uniemożliwił realizację popieranego przez USA, Niemcy, Włochy, Francję i Wielką Brytanię zamiaru nadania Kosowu statusu „niepodległego” państwa, wobec czego należało terytorium to przekazać pod kontrolę UE⁵³.

6. „Polskie władze zdecydowanie sprzeciwiały się jakimkolwiek propozycjom podziału Kosowa oraz powiązanie rozstrzygnięcia przyszłości prowincji z próbami podważenia integralności terytorialnej Bośni i Hercegowiny”⁵⁴.

Dowody na rzecz prawdziwości owej tezy znajdujemy zarówno w wypowiedzi wiceministra P. Kowala⁵⁵, jak i w fakcie, że Polska uznała Kosowo właśnie w takich granicach. Tak więc w miejsce zasady integralności państw wprowadzono zasadę integralności prowincji. Należy przypomnieć, że gdy w latach 90. Polska uznawała kolejne państwa powstające w wyniku dezintegracji Jugosławii, przestrzegała zasady uznawania ich w granicach dawnych republik. Z tego powodu odmawiała uznania prawa do samostanowienia istniejących de facto serbskich republik w Chorwacji czy Bośni i Hercegowinie. Zasady tej nie podtrzymano jednak w odniesieniu do Serbii i separatyzmu Kosowa, ale nowostworzona doktryna integralności prowincji stanowiła odrzucenie ambicji ludności serbskiej mieszkającej w Kosowie. „Popieranie separatyzmów w Bośni i Hercegowinie stanowiłoby naruszenie postanowień porozumienia pokojowego z Dayton”⁵⁶, zaznaczał P. Kowal. Mimo wszystko integralność terytorialna Serbii też ma podstawy prawne i akceptacja separatyzmu albańskich Kosowian także stanowiła ich naruszenie.

Przywiązanie do owej zasady wyraziło się także w udziale polskich żołnierzy w składzie KFOR w opanowaniu przez ośrodek władzy w Prisztinie przejść granicznych do Serbii w lipcu 2011 r.⁵⁷

7. „Rozwiązanie w sprawie Kosowa miało mieć niepowtarzalny charakter i nie mogło w przyszłości posłużyć jako precedens przy rozstrzyganiu innych kryzysów w Europie i Azji Środkowej”⁵⁸.

Wiceminister P. Kowal wyraził owo stanowisko następującymi słowami: „Rozwiązanie w sprawie Kosowa będzie miało unikalny charakter i nie może posłużyć jako precedens przy rozwiązywaniu innych kryzysów w Europie i Azji Środkowej. To jest ważny element naszego stanowiska w kontekście innych problemów, które z pewnych względów przypominają sytuację w Kosowie”⁵⁹. Minister R. Sikorski wyraził to nieco inaczej, eksponując „niepodobieństwo” sytuacji Kosowa do innych terytoriów: „Kosowo nie jest precedensem dla innych pozornie podobnych sytuacji.

⁵³ *Tamże*, s. 194.

⁵⁴ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 516–517.

⁵⁵ Biuletyn nr 1686/V.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ *Serbowie z Kosowa strzelają do żołnierzy NATO*, <http://www.dw.com/pl/serbowie-z-kosowa-strzelaj%C4%85-do-%C5%BCo%C5%82nierzy-nato/a-15273763> (data dostępu: 28.07.2016).

⁵⁸ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 517.

⁵⁹ Biuletyn nr 1686/V.

Tutaj mieliśmy do czynienia z długotrwałym zarządzaniem Kosowa pod międzynarodowymi auspicjami. Takich sytuacji nie ma gdzie indziej⁶⁰.

Stanowisko takie budziło wątpliwości opozycji. W okresie rządów koalicji z wiodącą rolą Prawa i Sprawiedliwości z tezą zwerbalizowaną przez wiceministra P. Kowala polemizował poseł Paweł Śpiewak (PO): „Jeśli Europa uzna niepodległość Kosowa, istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że będzie bezradna, kiedy Rosja proponuje Abchazji niepodległość⁶¹. W podobnym tonie wypowiadał się Tadeusz Iwiński (SLD), który wskazywał, że istnieją podobieństwa sytuacji Kosowa do sytuacji Abchazji, Osetii Południowej i Nadniestrza.

Zmiana rządu nie spowodowała zmiany stanowiska, ale zmianę odgrywanych ról. Rząd koalicji PO-PSL głosił stanowisko, jakie przedstawiono w powyżej cytowanej wypowiedzi ministra R. Sikorskiego. Natomiast politycy PiS przejęli argumentację PO i SLD. Komentując zapowiedzi ministra R. Sikorskiego o uznaniu niepodległości Kosowa, prezes PiS apelował o przyjęcie postawy wyczekującej: „Chodzi o to, że może być tak, iż uznanie niepodległości Kosowa stanie się asumptem do bardzo agresywnych działań Rosji, np. w państwach kaukaskich. To rujnowanie dorobku, który udało się uzyskać na wschód od polskich granic: na Ukrainie, w Gruzji i Azerbejdżanie⁶². Podobne wątpliwości wyraził także prezydent Lech Kaczyński. Spowodowało to opóźnienie podjęcia decyzji w sprawie Kosowa przez Radę Ministrów z 19 na 26 lutego 2008 r.

Już kilka miesięcy później rosyjskie wojska uniemożliwiły Gruzji likwidację separatyzmu południowoosetyjskiego i uznały niepodległość Osetii Południowej i Abchazji. Pretekstem był oczywiście przypadek kosowski. Minister R. Sikorski odrzucał rosyjską argumentację, pytając, dlaczego Rosja przejmuje się losem Kosowa bardziej niż Serbia. Twierdził, że Serbia i Kosowo przechodzą nad zaistniałymi wydarzeniami do porządku dziennego, o czym świadczy fakt, że oba państwa włączają się do procesu integracji europejskiej⁶³.

8. „Polska wpisywała relacje polsko – serbskie [...] w kontekst polityki europejskiej, stąd kwestią wiodącą były aspiracje Serbii do członkostwa w UE [...]. Polskie wsparcie akcesyjnych starań Serbii było zależne od stopnia wdrażania warunków członkostwa, jednocześnie Polska była gotowa udzielać koniecznego wsparcia⁶⁴.

Teza ta jest dobrze udokumentowana. Wiceminister Jan Borkowski, odpowiadając na interpelację posła Bogusława Kowalskiego, zapewniał, że Polska będzie nadal wyrażać poparcie dla integracji Serbii (i innych państw Bałkanów Zachod-

⁶⁰ *Jutro Polska ma uznać Kosowo...*

⁶¹ Biuletyn nr 1686/V.

⁶² D. Pszczołkowska, *dz. cyt.* Jeszcze większy niepokój wyrażał, wywodzący się z tradycji narodowo-demokratycznej, poseł Bogusław Kowalski (PiS), który pytał, czy rząd RP nie obawia się, że precedens kosowski może być w przyszłości wykorzystany przeciwko Polsce. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Interpelacja nr 1575, VI kadencja, 26.02.2008 r.

⁶³ R. Sikorski, *Poland 2009. Ten years in NATO, five years in the EU. Plus the lesson from Georgia*, <https://www.msz.gov.pl/resource/3842ba7a-ad38-4a18-93b4-1967ad83af80:JCR> (data dostępu: 10.06.2016). (Wykład na Uniwersytecie Columbia w Nowym Yorku, 25.09.2008 r.).

⁶⁴ R. Podgórzkańska, *dz. cyt.*, s. 522.

nich) z Unią Europejską. W podpisanym przez wiceministra dokumencie czytamy, że „rozwój relacji z Serbią jest uzależniony od realizacji międzynarodowych zobowiązań Serbii oraz od postępów w procesie współpracy z Unią Europejską”⁶⁵. Jak więc widać, Polska nie tylko popierała przyłączenie Serbii do UE, lecz także od zbliżania się tego państwa do owych struktur uzależniała rozwój przyszłych relacji dwustronnych. W dokumencie pobrzmiewa zarazem warunkowy charakter owego wsparcia Polski dla członkostwa Serbii w UE. Jeszcze bardziej warunkowy charakter poparcia widoczny jest w wypowiedzi wiceministra P. Kowala: „Zaznaczamy, iż na politykę Unii wobec Serbii nie powinno wpływać zaproszenie Belgradu do Partnerstwa dla Pokoju. Jesteśmy przeciwni osłabianiu polityki warunkowości, uważając, iż państwa Unii Europejskiej nie mogą odstąpić od egzekwowania zasady rządów prawa i przestrzegania sprawiedliwości międzynarodowej jako jednej z zasadniczych wartości, na których oparta jest wspólnota”⁶⁶. W polskiej polityce wsparcia wobec serbskich aspiracji do członkostwa w UE można jednak dostrzec pewną wymowną dwuznaczność. Z jednej strony bowiem zawiera się w nim wskazana warunkowość poparcia. Z drugiej zaś niepokój, że w Serbii może zwyciężyć opcja antyzachodnia i prorosyjska⁶⁷. Minister R. Sikorski mówił zaś, że Polska będzie przekonywała Serbię do przyjęcia „kursu proeuropejskiego”⁶⁸.

Polska podtrzymuje swe poparcie dla członkostwa Serbii w UE, co w kwietniu 2016 r. potwierdziła wiceminister Katarzyna Kacperczyk podczas spotkania z wiceminister Serbii – Mariną Jovićević – w Warszawie⁶⁹. Minister Witold Waszczykowski poparcie dla członkostwa państw zachodniobałkańskich (w tym Serbii, ale także Kosowa) wyraził na warszawskim spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej z szefową unijnej dyplomacji, Federicą Mogherini, i przedstawicielami państw z regionu Bałkanów Zachodnich⁷⁰.

9. Polska oczekiwała od Kosowa, że „będzie przestrzegać zapisów deklaracji o niepodległości, mówiących o świeckim i demokratycznym charakterze państwa,

⁶⁵ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 1575 w sprawie polityki zagranicznej Polski w Europie Środkowo-Południowej, 28 03.2008 r.

⁶⁶ Biuletyn nr 1686/V.

⁶⁷ P. Kowal groził Serbom: „W przypadku utworzenia w Belgradzie rządu o antyeuropejskim charakterze, Polska opowiada się za rygorystycznym egzekwowaniem przestrzegania przez ten rząd standardów państwa prawa w ramach założeń Procesu Stabilizacji i Stowarzyszenia oraz uczestnictwa Serbii w Partnerstwie dla Pokoju”. Rodzi się pytanie, kto miałby oceniać, czy rząd Serbii, który najwyraźniej nie był traktowany jako podmiot suwerenny, przestrzega owych standardów, jaka jest ich treść oraz kto miałby ewentualnie je wyegzekwować.

⁶⁸ Sikorski: *Decyzja nie mogła być inna*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/sikorski-decyzja-nie-mogla-byc-inna,50332.html> (data dostępu: 10.06.2016).

⁶⁹ *Konsultacje polsko-serbskie w Warszawie*, https://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/konsultacje_polsko_serbskie_w_warszawie (data dostępu: 10.06.2016).

⁷⁰ *Ministrowie SZ V4 i Mogherini o wyzwaniach łączących UE i Bałkany Zachodnie*, http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wiadomosci/ministrowie_sz_v4_i_mogherini_o_wyzwaniach_laczacych_ue_i_balkany_zachodnie, (data dostępu: 1.12.2016)

poszanowaniu mniejszości narodowych i społecznych, a także o ochronie zabytków kultury⁷¹.

Oczekiwanie takie zostało wyrażone przez ministra R. Sikorskiego na konferencji prasowej bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów, na którym podjęto decyzję o uznaniu niepodległości Kosowa. Zostało ono także potwierdzone w odpowiedzi na interpelację udzieloną przez wiceministra J. Borkowskiego, w której sprecyzowano, że chodzi konkretnie o ochronę „serbskiego dziedzictwa kulturowego i religijnego” oraz położono nacisk na żądanie, by Kosowo było państwem multietnicznym, co miał zapewnić rząd w Prisztinie monitorowany w tym względzie przez misję UE w Kosowie⁷².

Stanowisko takie Polska reprezentowała już wcześniej. Wyraził je wiceminister P. Kowal, stwierdzając: „Podkreślamy konieczność intensyfikacji działań władz Kosowa podejmowanych dla implementacji standardów w zakresie demokratyzacji, budowy państwa prawa i przestrzegania praw człowieka w prowincji. Jednocześnie za niezbędne uznajemy zaprzestanie przez kosowskich Serbów bojkotu instytucji prowincji i włączenie się tej społeczności w budowę wielokulturowego Kosowa⁷³”.

10. „O ile ogłoszenie niepodległości przez Czarnogórę nie wywołało napięcia w stosunkach międzynarodowych i nie wpłynęło znacząco na relacje polsko – serbskie”, to pomimo „deklaracji polskiego rządu o chęci utrzymania przyjaznych relacji uznanie niepodległości Kosowa przyczyniło się do pogorszenia, przynajmniej na pewien czas, kontaktów z Serbią⁷⁴”.

Trudno się dziwić, że takie pogorszenie miało miejsce. Jak wspomniano, w UE (i w całym globalnym systemie międzynarodowym) toczył się spór dotyczący uznania niepodległości prowincji. W konflikcie tym Polska, choć eksponowała związek swojego stosunku ze stosunkiem unijnym, to jednak w istocie takowego ogólnounijnego stanowiska nie było, faktycznie popierała stanowisko na rzecz oderwania Kosowa od Serbii. W sporze pomiędzy Hiszpanią czy Słowacją a Niemcami i Francją Polska wspierała antyserbskie stanowisko tych drugich⁷⁵. Deklaracje przyjaźni

⁷¹ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 498.

⁷² Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 1575 w sprawie polityki zagranicznej Polski w Europie Środkowo-Południowej, 28 03.2008 r.

⁷³ Biuletyn nr 1686/V.

⁷⁴ R. Podgórzeńska, *dz. cyt.*, s. 518, 519.

⁷⁵ Koniecznie należy zwrócić uwagę na słowa premiera D. Tuska, który umieścił kwestię uznania niepodległości Kosowa w ściśle politycznym kontekście, dokładnie w takim znaczeniu, jaki odnajdujemy w koncepcji C. Schmitta. Otóż dnia 25 lutego 2008 r. w wywiadzie dla radiowych „Sygnałów Dnia” D. Tusk wskazał, że kwestia uznania Kosowa jest elementem rozgrywki między USA i UE a Rosją i Chinami. „Nie ma wątpliwości, po której powinniśmy być stronie”. *Polski rząd oficjalnie uznał niepodległość Kosowa*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polski-rzad-oficjalnie-uznal-niepodleglosc-kosowa,50294.html> www.tvn24.pl, data publikacji 26 II 2008 r., data pobrania (data dostępu: 15.06.2016). Jak widać, Serbia i Kosowo były traktowane w pełni przedmiotowo, co jest głęboko sprzeczne z oficjalną ideologią głoszoną przez Polskę (prawa człowieka opierają się na kantowskiej filozofii godności człowieka i imperatywie, by nigdy drugiego człowieka nie traktować w kategoriach przedmiotowych swego działania). Ponadto premier wprowadzał

w takim kontekście mają charakter cyniczny⁷⁶. Werbalne deklaracje o chęci utrzymania przyjaznych stosunków towarzyszyły politycznemu aktowi uznania prawomocności oderwania od Serbii jednej z jej prowincji. Spełniały one więc propagandową funkcję. Mało przekonująco brzmiał używany przez rząd polski argument, że oderwanie Kosowa od Serbii będzie służyło w długoterminowej perspektywie bezpieczeństwu i stabilizacji regionu⁷⁷. Gdyby był to przejaw praktycznego zastosowania jakiejś ogólnej zasady, należałoby oczekiwać uznania przez Polskę niepodległości Abchazji, Osetii Południowej, Naddniestrza czy obecnie prorosyjskich republik: Donieckiej Republiki i Ługańskiej Republiki. Oznaczałoby także poparcie dla secesji serbskiej części Bośni i Hercegowiny.

Zastanowienie musi budzić tak częste powtarzanie przez członków rządu D. Tuska, że Polska nie mogła podjąć innej decyzji. Oprócz szefa rządu na ową bezalternatywność sytuacji decyzyjnej rządu wskazał minister R. Sikorski, zaznaczając oprócz tego, że została ona przyjęta ze wstrzemięźliwością. Szef polskiej dyplomacji nie wskazywał żadnej zasady ogólnej, która razem z konkretną sytuacją Kosowa mogłaby stanowić przesłankę wnioskowania prowadzącego do takiego wyniku⁷⁸, jak zawarty w wypowiedziach premiera i ministra Sikorskiego. Oznaczałoby to *stricte* geopolityczne motywy podjęcia takiej decyzji⁷⁹. Jeżeli jednak hipoteza taka jest prawdziwa, to rzuca dodatkowe światło na realizowaną przez rząd D. Tuska w tym okresie politykę ocieplenia stosunków dwustronnych z Rosją.

Należy wreszcie odnotować zaproponowaną przez wicepremiera Waldemara Pawlaka (PSL) propozycję, by rząd wysłał do Serbii misję polityczną. Choć stała się ona przedmiotem obrad rządu na posiedzeniu 26.02.2008 r., to jednak nie podjęto

w błąd opinii publiczną, gdyż UE nie podjęła decyzji zobowiązującej państwa członkowskie do uznania niepodległości Kosowa.

⁷⁶ Podobna sytuacja miała miejsce w 1999 r., gdy po jednostronnym, antyserbskim i proalbańskim przedstawieniu sytuacji w Kosowie i udzieleniu poparcia dla bezprawnych bombardowań Jugosławii, minister B. Geremek mówił o „bliskiej nam Serbii” i szacunku Polaków dla serbskiego poczucia dumy narodowej. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, III kadencja, 47 posiedzenie (8 IV 1999 r.). Deklaracje przyjaźni towarzyszące moralnej delegitymizacji przyjaciela i poparciu użycia wobec przyjaciela przemocy jest głośną deklaracją popełnionej zdrady.

⁷⁷ Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 1575 w sprawie polityki zagranicznej Polski w Europie Środkowo-Południowej, 28 03.2008 r.

⁷⁸ Przesłankami takiego wnioskowania mogłyby być następujące zdania: „Uznanie niepodległości separatystycznych quasi-państw sprzyja w dłuższej perspektywie stabilności i bezpieczeństwu regionu” oraz „Kosowo jest separatystycznym quasi-państwem”. Jak widać, pierwsza przesłanka nie ma charakteru normy prawa międzynarodowego czy zasady moralnej, ale mogłaby mieć status uogólnienia empirycznego (jeżeli przeprowadzono by jakieś badania, które pozwalałyby takie uogólnienie sformułować), co byłoby wystarczające do wyprowadzenia takiej prognozy, jaką znajdujemy w wypowiedziach polskich przywódców.

⁷⁹ Tak też interpretuje decyzję Polski były minister, A.D. Rotfeld, przypuszczając, że gdyby Polska takiej decyzji nie podjęła, to „zadawano by sobie pytanie, czy nie chodziło nam o wsparcie stanowiska Rosji”. J. Przybylski, *Polski przedstawiciel powinien...*

w tej sprawie formalnej decyzji⁸⁰. Ów brak decyzji też był jednak decyzją faktyczną, gdyż każda inna decyzja niż akceptująca propozycję W. Pawlaka oznaczała jej odrzucenie (i skutkowała niewysłaniem takowej misji).

Sprawa Kosowa także w późniejszym okresie wpływała na stosunki polsko-serbskie. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że pomimo uznania niepodległości Kosowa, w państwie tym nie znajduje się polska placówka dyplomatyczna. Jesienią 2015 r. Polska wstrzymała się od głosu w sprawie przyjęcia Kosowa do UNESCO⁸¹. W tym przypadku wstrzymanie się oznaczało poparcie dla Serbii, gdyż Kosowo odnosiło korzyść tylko z głosów za członkostwem. Stanowisko polskie jest warte odnotowania, gdyż także tym razem sprawa ta była przedmiotem kontrowersji pomiędzy USA a Rosją. Polska znajdowała się – inaczej niż wiosną 2008 r. – w bardzo złych stosunkach z Rosją ze względu na kryzys ukraiński, a mimo to zagłosowała inaczej niż USA.

Nacisk amerykański bardziej skuteczny okazał się w 2011 r., przy okazji organizacji XVII szczytu środkowoeuropejskiego z udziałem prezydenta B. Obamy. Sprzeciw ze strony Serbii, Słowacji i Rumunii wzbudziło zaproszenie Prezydenta Kosowa. Pytany wprost, czy był to efekt nacisków ze strony USA, R. Sikorski nie zaprzeczył takowym, odpowiadając wymijająco, że „Kosowo jest uznawane bodajże przez 75 państw w tej chwili, w tym przez większość państw Unii Europejskiej. Kosowo jest uznawane przez Polskę, więc nie było powodu nie zapraszać Kosowa”. Dodał zarazem, że to Serbia powinna udowodnić, iż pokonała „demony swojej przeszłości”⁸². W efekcie do Polski nie przyjechał Prezydent Serbii – Boris Tadić, a także Prezydent Rumunii – Traian Basescu (Prezydent Słowacji zaś wziął udział w szczycie, ale wymógł, by na spotkaniu nie było kosowskich symboli oraz by nie umieszczano podpisu Prezydent Kosowa – Atifete Ahjagi)⁸³.

Choć oficjalne deklaracje przyjaźni towarzyszące akceptacji separatystycznej republiki można rozpatrywać w kategoriach cynizmu i propagandy, to nie należy tracić z pola widzenia, że przynajmniej pewna część polskich elit władzy darzy Serbię przyjaźnią. Przykładem może być chociażby wypowiedź A.D. Rotfelda, który zdecydowanie poparł koncepcję wysłania do Belgradu misji politycznej. Mocno zaakcentował fakt dużej sympatii, jaką Serbowie odczuwają do Polski. Wspominał, że gdy pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych, pojechał do Serbii, „by dać Ser-

⁸⁰ *Polski rząd uznał niepodległość Kosowa*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Polski-rzad-uznal-niepodleglosc-Kosowa,wid,9696504,wiadomosc.html> (data dostępu: 15.06.2016).

⁸¹ *UNESCO nie przyjęło Kosowa. „Moralne zwycięstwo Serbii”*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/kosowo-nie-zostalo-przyjete-do-unesco,593130.html> (data dostępu: 15.06.2016).

⁸² *Szef MSZ: zaprosiliśmy prezydent Kosowa do Warszawy, bo je uznajemy*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/373406,Szef-MSZ-zaprosilismy-prezydent-Kosowa-do-Warszawy-bo-je-uznajemy> (data dostępu: 15.06.2016).

⁸³ *Prezydent Rumunii nie przyjedzie do Warszawy. Kosowo kością niezgody*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/374875,Prezydent-Rumunii-nie-przyjedzie-do-Warszawy-Kosowo-koscia-niezgody> (data dostępu: 15.06.2016).

bom wyraźny sygnał, że Polska traktuje ich jak pełnoprawnego partnera. Wtedy odniosłem wrażenie, że oni wyczekiwali takiej wizyty jak kania dżdżu⁸⁴.

Stosując metody ilościowe, teza 10 (o pogorszeniu stosunków polsko-serbskich po uznaniu przez Polskę niepodległości Kosowa) nie znajduje jednoznacznego potwierdzenia. Jeżeli porówna się okres bezpośrednio poprzedzający polskie decyzje z lutego 2008 r., to jedyną wizytę w Warszawie złożył w dniach 28–29 czerwca 2006 r. serbski minister, Vuk Drašković. W 2007 r. nie odnotowano znaczącej aktywności w relacjach dwustronnych. Lata 2008–2009 to okres wspomnianej już wzmożonej aktywności prezydenta L. Kaczyńskiego, który trzykrotnie spotkał się z prezydentem B. Tadićem (12 listopada 2008 r. w Polsce, 13 maja 2009 r. w Serbii, 19 czerwca 2009 r. na XVI szczycie środkowoeuropejskim w Nowym Sadzie). W 2009 r. Polskę odwiedził minister spraw zagranicznych, Vuk Jeremić (2 lipca). Dnia 8 listopada 2010 r. rewizytę w Serbii złożył R. Sikorski.

Pogorszenie stosunków miało więc wymiar głównie jakościowy, a nie ilościowy oraz doprowadziło do chwilowego przeniesienia wzajemnych kontaktów na poziom prezydencki (pamiętać jednak należy, że Prezydent RP nie prowadzi polityki zagranicznej państwa).

11. Zmiany partii rządzących nie zmieniały charakteru polityki Rzeczypospolitej Polskiej wobec Serbii⁸⁵.

Prawdziwość tej tezy została już wykazana, gdy wskazano, że stanowisko (pozytywne) polskiego rządu wobec niepodległości Kosowa było stałe. Nie zmienił tego fakt, że w latach 2006–2007 zaplecze parlamentarne rządu J. Kaczyńskiego współtworzyły sympatyzujące z Serbią „Samoobrona” i Liga Polskich Rodzin. Dojście do władzy, jak już wskazano, również wykazującej proserbskie sympatie PSL w koalicji z mniej jednoznaczną, ale wszakże krytykującą wiceministra P. Kowala za zbyt jednostronnie prokosowskie deklaracje, PO także żadnej zmiany nie przyniosło. Zbyt wcześnie, by ocenić, czy zmiany polityczne spowodowane wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi w 2015 r. przyniosą jakieś zmiany. Serbii ponownie nie wymieniono w informacji ministra spraw zagranicznych o kierunkach polskiej polityki zagranicznej w 2016 r. W rozmowach dwustronnych pojawił się jedynie nowy temat: kwestia migracji z Bliskiego Wschodu do Europy – ma ona jednak związek z procesami zachodzącymi w Europie, a nie ze zmianą rządu.

⁸⁴ J. Przybylski, *Polski przedstawiciel powinien...* Wizytę ową A. Rotfeld złożył w dniach 6–7.07.2005 r. W jej trakcie spotkał się z Prezydentem i Ministrem Spraw Zagranicznych Serbii i Czarnogóry, Premierem i Prezydentem Serbii, Ministrem Spraw Zagranicznych, Premierem i Prezydentem Czarnogóry oraz Prezydentem i Premierem Kosowa. Przełożony ministra Rotfelda, premier M. Belka, 21.12.2004 r. złożył wizytę w Kosowie, spotykając się z I. Rugovą (oraz dowództwem Polskiego Kontyngentu Wojskowego KFOR). Półtora miesiąca wcześniej (8.11.2004 r.) wizytę w Polsce złożył Prezydent Serbii i Czarnogóry, Svetozar Marović, który spotkał się z prezydentem A. Kwaśniewskim i premierem M. Belką.

⁸⁵ R. Podgórzńska, *dz. cyt.*, s. 517.

Podsumowanie

Należy wyeksponować fakt, że Serbia nie ma priorytetowego znaczenia w polskiej polityce zagranicznej oraz że polska polityka wobec tego kraju jest zdeterminowana przynależnością Polski do UE i NATO. Na skutek tego charakter polskiej polityki wobec Belgradu jest konsekwencją gotowości Serbii do podporządkowywania się stanowisku wiodących mocarstw zachodnich i funkcją stosunków amerykańsko-serbskich i niemiecko-serbskich. Przypomina to sytuację z okresu zimnej wojny, gdy stosunki polsko-jugosłowiańskie były w poważnym stopniu uzależnione od stanu stosunków pomiędzy ZSRR a Jugosławią.